№. 230. w Sobotę dnia 2 Października 1847

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Trzydzieste siódme posiedzenie dnia 28. Września.

Prezes powołuje obżałowanego Felixa Zagórskiego przed kratki. Obrońca jego assessor Herzberg z nim występuje. Za prokuratora zajmuje miejsce assessor Bertrab. Obżałowany nie umie po niemiecku, odczytano przeto akt oskarzenia po polsku i po niemiecku.

80.

Feliks Zagórski ma lat 33, katolik, urodził się w Hołondowie. Od Sgo. Jana 1846. r. był w służbie u Józefa Rowińskiego dziedzica w Świniarach, i podoficerem przy obronie krajowéj drugiego powołania.

W czasie gdy Ludwik Mirosławski pod nazwiskiem Szatkowskiego bawił u Rowińskiego, dowiedział się oskarzony od ludzi w Świniarach —lub od jakiegoś służącego Albina Malczewskiego—o tem, że rewolucya t. j, powstanie Polaków, przygotowuje się.

O tym samym czasie, na początku Lutego 1846. r. żądał zbiegły Albin Malczewski zięć Rowińskiego od Zagórskiego, aby dla niego lał kule do fuzyi. Malczewski dał mu na ten cel formę do kul i porąbany ołów i powiedział do Zagórskiego: «ażeby lejąc kule w fabryce olejnéj się zamknął i nikomu nic o tém nie mówił.»

Zagórski spełnił polecenie i lał w fabryce olejnéj, zamknąwszy drzwi, 30 do 40 kul flintowych. **Kule te zostawił w olejni i zamknął ją.** W kilka dni potem przybyła pani Malczewska do rodziców swoich, kazała Zagórskiego do siebie do pokoju zawołać i kazała mu, aby kule przyniósł, co lał dla męża jéj. Zagórski przyniósł natychmiast kule i formę do kul z olejni jeszcze zamkniętéj i położył wszystko na krzesło w pokoju gdzie pani Malczewska jeszcze na niego czekała.

Kule przez oskarzonego lane należą zapewne do tych 65 funtów, które znaleziono późniéj w sadzie w Procyniu, majętności Albina Malczewskiego.

Że oskarzony odbierając i spełniaąc polecenie o tém wiedział, iż kule nie w celu dozwolonym, tylko w przedsięwziętem uzbrojoném powstaniu użyte być miały, wykazuje się mianowicie ztąd, bez względu na potajemność i przezorność, które w udzieleniu nakazu zalecono i w spełnieniu jego zachowano, że udział Albina Malczewskiego w przedsięwzięciu zbrodniczém dla Zagórskiego nie był bynajmniéj tajemnicą. On sam słyszał bowiem od służącego Albina Malczewskiego o zamierzoném powstaniu, oraz powiedział około święta p Maryi gromnicznéj, t. j. dn. 2. Lutego 1846. r. — do Walentego Borowskiego, że Malczewski konia, którego pan Rowiński miał na rewii, chce kupić na wojnę.

Późniéj, gdy przy aresztowaniu Mirosławskiego w Świniarach różną broń i amunicyą znaleziono, oświadczył Zagórski Konstancyi Międzychowskiéj: żę kule znalezione nie są jego własne, że wprawdzie kul ulał kilka, takowe jednak wrzucił w jezioro.

Przy tych dla osób trzecich uczynionych przysposobieniach na rzecz powstania nie pozostało się tymczasem.

Konstancyi Międzychowskiéj powiadał oskarzony: skoro do rewolucyi przyjdzie, musi iść razem; do włódarza Polewskiego: że wojna będzie, a że na wojnę pójdzie; a w obecności Małgorzaty Olejniczakowéj i Doroty Smarzyszanki, rozmawiał z ogrodowym Bukowskim i kucharzem Lewandowskim o tém, że Francuz zbliża się, że rewolucya będzie, że chce iść razem, a że Niemców i żydów kłuć będą.

Kilka tygodni przed Mirosławskiego przybyciem do Świniar, powiadał Zagórski kucharzowi Józefowi Lewandowskiemu w obecności żony jego: coś ma się zacząć, pójdziesz ty braciszku? a gdy Lewandowski powiedział, że nie: »Psia krew, jak nie pójdziesz, to ci palnę w łeb jak psu,« albo: »Każdy dostanie kulą w łeb, kto do rewolucyi nie przystąpi.« Wkrótce potém przyszedł Zagórski do pomieszkania Lewandowskiego, gadał obelżywie na Niemców i powiadał obecnemu borowcmu Augustowi Hoffmanowi: «Psie krwie Niemcy, każdemu palnę w łeb jak psu, nie warci że na świecie żyją, bo każdy Niemiec szelma.«

Potém zreflektował się Zagórski mówiąc: »Tobie wreszcie bym darował, bobym miał wzgląd nad twemi dziećmi, również i Krausemu z Gulczewa, bo to jest dobry człowiek, lecz drugim Niemcom palnę w łeb!» W dniu podróży Mirosławskiego z Świniar do Srebrnéj-góry rozmawiali Zagórski, Lewandowski i ogrodowy Bukowski o rewolucyi. Zagórski oświadczył: «Że i on pójdzie; że orły pruskie mają być poodrywane a polskie orły w ich miejsce zawieszone.»

Ludwik Mirosławski sam rozmawiał w czasie pobytu swego w Świniarach z oskarzonym względem wozów dla transportów wojskowych dowiadywał się o materyałach i stelmachach i zapytał go o liczbę żołnierzy obrony krajowéj w Świniarach.

Dawniéj w śledztwie policyjném i sądowém przyznał obż., że się dowiedział o zamierzoném powstaniu, dziś odwołuje i powiada, że tylko słyszał w ogólności wieść krążącą pomiędzy ludem o grożącéj wojnie.

Przyznaje, że lał kule, ale nie 30 do 40, tylko 13 do 14, z polecenia Albina Malczewskiego, ale jak się dorozumiewał, że mają być użyte na polowanie, dla tego oddał je pani Malczewskéj. Nie uważał tego, za żadną rzecz dziwną, bo pan Malczewski był wielkim miłośnikiem polowania. Dla tego zaś powiadał Borowskiemu, że p. Malczewski ma zamiar kupić konia na wojnę od p. Rowińskiego, aby go wstrzymał od kupienia tego konia.

Zaprzecza, aby prowadził podobne rozmowy, jak są zamieszczone w skardze, a szczególniéj przeciw Niemcom, w najgorszym przypadku tylko mógł mieć na myśli Niemców w służbie dworskiéj zostających, o orłach ani słowa nie wspominał, z Mirosławskim wcale nie rozmawiał.

Mirosławski powiada, raz rozmawiał z obżałowanym o materyałach i stelmachach, i o liczbie landwerów w Świniarach, nie odkrywając przed nim, w jakim te czynił zapytania zamiarze i dla tego nie mógł się on ich dorozumiewać.

Obżałowany i tego sobie nie przypomina, bo pośpieszał z ukończeniem obiadu, lubo być może, że Mirosławski zadawał mu pytania.

Świadkowie słuchani: włódarz Mateusz Polewski odwołuje dawniejsze zeznania i gotów dzisiejsze jako prawdziwe podprzysiądz, utrzymuje, że obżałowany nie mówił o wojnie i rewolucyi, tak wcale on sobie nie wystawiał, jak zapisano w protokule.

Małgorzata Olejniczak zeznała, że obżałowany rozmawiał z ogrodwym Bukowskim i kucharzem Lewandowskim, iż wybuchnie rewolucya, że objeżdzać i wyrzynać będą Niemców i żydów.

Dorota Smarzyszanka odwołuje dawniejsze swe zenania.

Lewandowska zeznaje, że obżałowany w obec jego męża i ogrodowego powiadał, że wybuchnie powstanie, groził jéj mężowi, iż kulą w łeb dostanie, jeżeli nie pójdzie, a do borowego Hofmana raz mówił: poczekajno, ty przeklęty kaszubie, ty psia duszo, skoro wybuchnie powstanie, dostaniesz ty kulą w łeb, — potém dodał jednak, no ciebie i szklarza Krausego to jeszcze puszczę, ale wszystkich Niemców wystrzelam.

Kucharz Lewandowski powiada: w mojéj i mojéj żony obecności powiedział do Hofmana: ty Niemcze kaszubie, skoro się co ruszy, palnę ci w łeb Potém gadał o rewolucyi i groził każdemu zastrzeleniem, coby nie poszedł z nim.

Dziedzic Rowiński: obżałowany miał dozór nad gospodarstwem i olejnią, drzwi zawsze do niéj były zamknięte, oprócz, kiedy w niéj robiono; do niéj brał klucze obżałowany wiele razy mu się podobało; daléj zeznał świadek, że obżałowany oddawał się namiętnie pijaństwu i zwykł wówczas nierozważne rzeczy prawić. Świadkowie inni lubo ten nałóg przyznają, ale nie uważali, aby po pijanu prowadził owe rozmowy o rewolucyi.

Szymon Sad zeznał, że obżałowany lał kule przy zamkniętych drzwiach, że nosił przy sobie zwykle klucze, chociaż do nich było osobne miejsce w izbie.

— Odczytano nadto zeznania ogrodowego Bukowskiego i Międzychowskiéj, z których okazuje się, że mówił obżałowany o rewolucyi, groził zastrzeleniem, kto nie pójdzie, i że sam pójdzie na rewolucyą.

Pan assessor Bertrab, w zastępstwie prokuratora uzasadnia skargę w ten sposób, iż obżałowany w śledztwie przedwstępném przyznał, iż dowiedział się w Świniarach, że się zanosi na rewolucyą i że obcy (Mirosławski) tam bawiący objeżdża w tym zamiarze. Odwołanie zaś obecne wcale nie jest uzasadnione. Wiedział przeto o celu powstania, bo mówił o zrzucaniu orłów pruskich, a zawieszaniu polskich, a więc o zmianie rządu,

a nie doniósł jednak o tém, dla tego powinien być według §. 96. prawa karnego, ukarany.

Pan assessor Herzberg obrońca obżałowanego powiada, że jego klient tylko tyle wiedział, co każdy poznańczyk z pogłosek i gazet. Pod tym względem należy oceniać jego rozmowy z świadkami, nadto w śledztwie przedwstępném oświadczył, że nie wierzył pogłoskom o zamierzoném powstaniu. Co się zeznań świadka Hoffmana dotycze, te wcale nie zasługują na wiarę, bo on był denuncyantem i zbija utrzymywanie prokuratora, że denuncyant taki zasługuje na wiarę, któ..., gdyby nie doniósł o zamierzonéj zbrodni, sam popadłby karze. Bukowskiego zeznania, jako niepodprzysiężone, nie zasługują na wiarę. A jakie z lania kul dla Malczewskiego Albina pada na niego podejrzenie, to pozostawia ocenieniu prześw. sądu. Wnosi wreszcie o uznanie obżałowanego wolnym od winy.

Następnie stanął przed kratkami obżałowany Walenty Mirosławski. Pisarz sądu czyta skargę:

81.

Walenty Mierosławski. Ma lat 21 i wyznaje religiją katolicką, jest spółposiadaczem wsi Mierosławic w powiecie Inowrocławskim, gdzie się urodził i nie jest żołnierzem. Że w spisku miał udział pokazuje się z czynów następujących:

1) Dnia 18. Lutego roku 1846. przyśli z Góry gospodarz Leopold Mierzwiński i obydwa synowie chłopscy Ignacy Kaszuba i Tomasz Wiśniewski do Mierosławic po ziemniaki. Przy téj okazyi zapytał Mierosławski Mierzwińskiego w obecności dwóch drugich: «Co u nich słychać?» Mierzwiński odpowiedział mu: «ludzie mówią o rewolucyi, która ma wybuchnąć; nie wiem jednak czy to prawda; pan zaś musi to lepiéj wiedzieć jak ja, gdyż pan podrużuje w świecie!»

Mierosławski mówił potem; Rewolucya w krótce się zacznie, wróciłem dopiero zWoli za Poznaniem od mego brata. Takie chłopy jak wy moglibyście kosami rąbać, bo to czytałem o ostatniéj rewolucyi polskiéj, że kosyniery doskonale kosami rąbali, przyszykujcie się do tego, bo czas nie długo nadejdzie, gdzie rewolucya wybuchnie i miejcie się w pogotowiu. Gdy lud nam nie pomoże, to tak szlachta będzie gnić pod płotami jak psy, bo nam w tenczas król poodbierałby dobra i majątek.

Mierzwiński odpowiedział: My chłopy tego głupstwa nie zrobiemy, ja nie służę panu, tylko królowi, bo jestem wojskowy człowiek, jak będzie co, to będę wołany od feldfebra, dostanę broń a nie kosę w rękę. Na królewski rozkaz to ja wszędzie stanąć muszę, a zaś nie na pański.

Odpowiedź taka zatrwożyła widocznie Mierosławskiego. Milcząc chwilę odezwał się potém do ludzi z Góry: Nie mówcie nic o tém do Niemców, powbijajcie sobie gwoździe w korki od butów, co służyć mają za ostrogi: Niemcy się boją kós i będą umykać jak trzysta diabłów.

Prócz tego dodał jeszcze Mierosławski: że ma lichego konia ale tęgiego w Polsce, lecz go przez granice nie może dostać, bo granica zamknięta. Potém ganił konie gospodarzy mówiąc: «Niemcy w pobliskich wsiach w Pierzchu i Sławsku mają dobre konie, te mają im pozabierać, gdyby do czego przyszło.»

2) Także oskarzony starał się namówić parobka swego Antoniego Zalewskiego do spółdziałania w powstaniu. Na początku Lutego roku 1846. oświadczył mu: «Wkrótce wybuchnie rewolucya, lecz z pewnością nie wie kiedy.» Potem zapytał Zalewskiego czyliby też na wojnę nie szedł, a gdy się wymawiał, że jest małym i kulawym, odpowiedział Mierosławski: «Gdyby się wszyscy ruszyli, toby dobrze wypadło na nas»

Obżałowany nie zaprzecza, żeby z osobami podanemi w skardze nie rozmawiał, ale nie namawiał Zalewskiego do rewolucyi, ani też o niéj z ludźmi nie rozmawiał.

Prezes przywołać kazał świadków. Jerzewski tłumaczy ich zeznania na język niemiecki.

Pierwszy świadek Mierzwiński, gospodarz w Górze zeznał, że obżałowany do niego mówił w obec Kaszuby i Wiśniewskiego, iż przyjdzie do rewolucyi, że ma przysposobić kosy, powbijać gwoździe w buty i konie pozabierać Niemcom.

Drugi świadek Tomasz Wiśniewski tož samo potwierdził. Na zapytanie prezesa, kiedy powiadał obżałowany, iż powstanie ma się rozpoczęć? odpowiedział świadek: w sobotę; a czy był już sam w śledztwie? świadek: nigdy.

Trzeci świadek Ignacy Kaszuba podaje, że to był 18 Lutego kiedy obżałowany z nimi, jak podano rozmawiał i sobotę następną naznaczał na wybuch rewolucyi, któréj celem było uderzyć na Niemców z powodu religii.

Voss obrońca obżałowanego: czyli świadek był w śledztwie? — Św.: nigdy.

Voss: świadkowie Wiśniewski i Kaszuba oświadczyli, że jeszcze nigdy nie byli w śledztwie, mam zaś dowody urzędowe, że Kaszuba został tylko tymczasowo od kary za kradzież ciężką uwolniony, za opór władzy stawiany 14dniowem więzieniem ukarany. Równie Wiśniewski znajdował się w śledztwie.

Prezes do Kaszuby: prawda to żeś był ukarany za opór władzy? — Św.: tak to jest prawda, nie przypomniałem sobie.

Prezes: powinieneś był sobie przypomnieć, bo masz zeznanie podprzysiądz.

Czwarty świadek Antoni Zalewski potwierdza zeznania pierwszych świadków i przypomina sobie po przeczytaniu mu dawniejszego zeznania, że obżałowany go namawiał do rewolucyi.

Za prokuratora pan Bertrab. Świadkowie zeznali i potwierdzili to, co w skardze powiedziano, że obżałowany namawiał do rewolucyi. Rewolucya zaś ta nie była inną, jak ta, która stanowi przedmiot obecnego postępowania, pokazuje się, z rozmów obżałowanego, z wezwania ludzi do zaopatrzenia się w kosy, z oznaczenia soboty, to jest 21. Lutego na dzień powstania. Z tych powodów dopuścił się obżałowany zbrodni kraju i zasłużył na karę za to przestępstwo, o którą wnoszę.

Voss: przesłuchano pół wsi przeciw obżałowanemu i nikt nie zeznał, żeby obżałowany przestawał z podjrzanemi osobami, w broń się zaopatrywał, a jednak został oskarżony o zbrodnię kraju, ponieważ przemówił kilka słów do czterech chłopów. Pogłoska o rewolucyi wtedy się upowszechniała, wiedziano ogólnie o dniu wybuchu i dla tego też może o tém wspomniał obżałowany do tych wieśniaków. Z tąd obwiniono go o współświadomość, ale na błachych dowodach. Skoro dwóch świadków tak wytartego czoła, mogło zeznać kłamstwo obec prześw. sądu, przeto nie można i do dawniejszych ich zeznań żadnéj przywięzywać wagi. Jeden nadto świadek zeznał, że rewolucya miała wybuchnąć z powodu religii i dla tego widzę się spowodowanym do uczynienia wniosku o uznanie obżałowanego niewinnym zbrodni kraju.

Powołany Ludwik Rembowski stawa wraz z swoim obrońcą panem Lisieckim przed kratkami. Obżałowany nie umie po niemiecku. Jerzewski czyta po polsku akt oskarzenia.

82.

Ludwik Rembowski, liczy lat 27, wyznaje religją katolicką i urodził się w Woli Głońskiéj województwa podlaskiego w Królestwie polskiem, jest synem zmarłego r. 1840. dziedzica Franciszka Rembowskiego. — Zwiedzał szkołę w Pułtusku, gimnazyum gubernialnem w Łomży i lyceum Warszawskie, pracował w r. 1841. przez czas pewien w banku polskim w Warszawie.

W Sierpniu r. 1845. opuścił ojczyznę, jak powiada, z przyczyny przykrych stosunków majątkowych, według podania zaś władz rossyjskich dla tego, ponieważ o podpalenie był do indagacyi pociągniętym. Przy komorze celnéj w Napierkach przeszedł do Pruss, i znalazł nasamprzód przyjęcie gościnne u proboszcza Schultzen w Białutkach. Wydawał się za hrabiego Bielińskiego osiadłego w Królestwie polskiem i wyrobił sobie za pośrednictwem proboszcza Schultzen w biórze landrata w Neidenburgu paszport do Gdańska na 2 miesiące ważny i nazwisko wspomnione opiewający, gdzie 13. Września stanął, Tu pozyskał wizowanie do Hamburga, dokąd potem 17. Września wyjechał, gdy przyjaciela swego szkolnego, pomocnika chirurgii Głodkowskiego w Gdańsku poszukał i z nim pomówił. W Hamburgu zeszedł się z Fellerem, byłym polskim porucznikiem artyleryi, który o tem mówił, że w czasie obecnym chodzi o przywrócenie byłego kraju polskiego w dawnych granicach, że król pruski emigrantów polskich Rossyi chce wydać, że zaś w Anglii komitet do wspierania ubogich emigrantów polskich istnie.

Rembowski postanowił o tém przyjaciela swego Głodkowskiego zawiadomić, i napisał list w aktach Vol: I. Kar. 88 w oryginale, a. K. 42 tamże w przetłumaczeniu się znajdujący, później u Głodkowskiego znaleziony a przez oskarzonego rekognoskowany, który z przypiskiem Fellera do Gdańska odesłał. W tym liście pisze Rembowski pomiędzy innemi: »że od brata kolegi odebrał wiadomość z Anglii niepomyślną. Gdy niektórzy krzyczą na barbarzyńskie postępki Cara starając się przekonać lud, że potrzeba przywrócić Polskę w granicach przed r. 1772., to inni są temu przeciwni. Całe ogniwo polityki polskiéj połączone w Anglii i to jest jedna gwiazda mogąca im zabłysnąć.

Będzie więc dobrze posłać wszystkich emigrantów do Anglii, aby tam postępowania barbarzyńskie opisać. Feller powracający z Paryża doniósł mu, że Rybinski i Czartoryski wadzą się o koronę polską.«

Następnie przemawiając: »kochani bracia« wzywa o przykładanie się do przywrócenia ojczyzny i mówi daléj: »że sam chce jechać do Getingi, aby tam pomówić z akademikami, co są tęgie chłopaki; potém do Kassel, Frankfortu, do Mayence i do Mannheim, gdzie na różne odpisy czekać będzie i sam wszystko zakomunikuje. Potem chce do Paryża jechać, a ztąd jak błyskawica koleją żelazną do Londynu.«

Z Hamburga udał się Rembowski do Londynu a potym do Paryża, gdzie 20. Października stanął. Tu znalazł u polskiego wychodzcy Mroczkowskiego przytułek i zapoznał się u niego z braćmi Maxymilianem i Leonem Rymarkiewiczami, zbiegłymi z Wiel. Ks. Poznańskiego z powodu udziału w zawieruchach rewolucyjnych i mieszkających w tym samym domu, jako też z Mikołajem Wężykiem z powiatu Ostrowskiego w Wiel. Ks. Poznańskiem.

W Paryżu i Wersalu słyszał Rembowski o istnieniu związku demokratycznego polskiego i o jego centralizacyi, dowiedział się też, że Mierosławski jest związku tego członkiem, nie miał jednak z nim, jak powiada, żadnéj styczności osobistéj.

Dnia 4. Grudnia opuścił Paryż w towarzystwie Leona Rymarkiewicza, a obydwaj, Rembowski jako hrabia Bieliński, Rymarkiewicz zaś pod nazwiskami różnymi, które prawie na stacyi każdéj odmieniał, pojechali przez Berlin i Wrocław w powiat Ostrzeszowski.

Rembowski bawił tu mianowicie u dziedziców Wężyka w Mijomicach i Wunstera w Mikorzynie i udał się ztąd d 20. Lutego przez Kempno do Wrocławia. W czasie pobytu swego w powiecie Ostrzeszowskim, zeszedł się Rembowski z architektem Karolem Hoffmanem w różnych miejscach, a mianowicie u dziedzica Wunstera w Mikorzynie. Oświadczył mu w przytomności Wunstera i Rymarkiewicza nie tylko to, że pod nazwiskiem hrabiego Bielińskiego podróżuje, ale też, że od władzy centralnéj w Paryżu do Wiel. Ks. misyą odebrał; że tu władzę centralną rozwiązano, a inną zaprowadzono; że sprawa teraz inaczéj pójdzie i spieszniéj; i że mu pospiech zalecono, ponieważ inaczéj dopiero przyby po wybuchu rewolucyi.

Późniéj odebrał Rembowski list od Rymarkiewicza, w którym mu doniósł, że dyrektor policyi Dunker przebrany okolicę tameczną prze-

biega i że ma ślad za nimi, że on, Rymarkiewicz, tedy odjedzie, a że Rembowski z odjazdem swym także ma się pospieszyć.

U Wunstera w Mikorzynie zapoznał się także irygator Kabert z Rembowskim. Ten przedstawił go zaraz obecnym, pomiędzy którymi spółoskarzony Antoniewicz się także znajdował, z tém wyrażeniem: »to jest Litwin, o którym już powiadałem« i odezwał się potym na zapytanie jego: »co o sprawie słychać i jak stoi« »że w Wrocławiu ich jest 10, a że Mirosławski już stanął w Wiel. Księstwie.« Także opisał Mirosławskiego jako dyplomatę wielkiego i osobę bardzo ważną. Przy zgromadzeniu innem objawił Rembowski Kabertowi: że w sprawie teraz nie da się nic czynić, że studenci są powiernikami, i że pomiędzy nimi są tacy, którzy się za sprawą ujmują z zapałem, mianowicie Antoniewicz — że nie zna ani osób ani stosunków, zatym oczekiwać musi, co akademicy przedsięwezmą, a że dopiero po nadejściu instrukcyi nowych daléj postępować może.

Także przed spółoskarzonym Antoniewiczem objawił się Rembowski pod nazwiskiem Jakubowskiego jako emisaryusz młodéj Polski. Wyraźnie dał zrozumieć, że jest założycielem stowarzyszenia tego dla oswobodzenia Polski zawiązanego, że się stara studentów sobie zjednać i ich wzywa, aby się porozchodzili po borach i wsiach i żeby na własną rękę rozpoczęli wojnę partyzancką.

Oskarzony stał się studentom polskim w Wrocławiu występowaniem swojem niestósownem wnet bardzo przykrym. Polecili zatem Kabertowi, aby go wyprawił z Wrocławia; lecz nim to nastąpić mogło, został aresztowany.

Gdy go policya w pomięszkaniu studenta Jabłkowskiego szukała, starał się ujść i zagasił na ten cel świecę palącą się. Późniéj na transporcie z Poznania do Koronowa udało mu się w saméj rzeczy uciec: lecz wkrótce złapano go znowu, ponieważ małżonkowie Lamańczykowie sołtysowi miejscowemu donieśli o nim, u których ochrony szukał, udając, że jest duchownym i uciekł z niewoli.

U małżonków Lemańczyków dowiadywał się, czyli mają broń, mianowicie kosy i pistolety; czyli posiadają ludzie we wsi broń i kosy i czyli się znajduje kowal, który potrafi je przysposobić.

Dowiadywał się potém, czyli dziedzice polscy w pobliżu mieszkają, czyli jest wiele Niemców we wsi, i wezwał w końcu też zagrodnika Lamańczyka, aby ludzi we wsi namawiał, żeby coś zaczęli, gdy w kilka dni wszystko będzie inaczéj.

Obżałowany z oburzeniem odrzuca zarzut władz rossyjskich, jakoby z powodu śledztwa o podpalanie opuścił swoją ojczyznę, powiada, że aresztowania jego ziomków przez Rossyan, spowodowały go do ucieczki. Zaprzecza, żeby miał powiadać Kabertowi, iż Mirosławski przybył do W. Ks. Poznańskiego, przeciwnie Kabert jemu o tém powiadał. Hoffmanna zaś nawet nie znał, przeto z nim należałoby go skonfrontować.

Prezes: architekt Hoffmann umarł, z tego powodu konfrontacya nastąpić nie może. Aleś mówił do Antoniewicza, że jesteś Jakubowskim? — Obż.: żartowałem z niego, aby dostać pieniędzy i udać się do Paryża, studentów nie namawiałem do partyzantki w borach. Antoniewicz powiada, że inkwirent tylko wyciąg uczynił z jego zeznania i uważał Rembowskiego za bardzo znakomitą figurę, gdy tymczasem on zeznał, że ani znakomitą, ani ukształconą nie jest osobą, że chełpił się jako emissarynsz i rozgadywał dziwaczne rzeczy.

Obż. przyznaje, że się u Lemanczyków ukrywał, po swéj ucieczce i może podobne słowa mówił, jak w skardze, ale za księdza się nie udawał przed niemi.

P. Bertrab: skarga przeciw obżałowanemu opierała się na śledztwie policyjném; z dwóch świadków Hofmann umarł, a Kabert zniknął. Wytłumaczenie zeznania przez Antoniewicza jeszcze mniéj popiera akt oskarzenia, przeto wniosek o karę przeciw Rembowskiemu upada.

P. Lisiecki obrońca obżałowanego podziękował prokuratorowi za to oświadczenie i bronił honoru swego klienta, dowodząc, że nie opuścił on Polski z powodu podpalania.

Posiedzenie trzydzieste ósme d. 29. Września.

Obżałowany Antoni Kowalski stawa z obrońcą swym kom. spraw. Crelingerem przed kratkami. Akt oskarzenia brzmi jak następuje:

83.

Antoni Kowalski, urodził się 20. Lutego r. 1823. w Wysoczce powiatu Bukowskiego, wyznaje religią katolicką.

Aż do r. 18go życia swego brał lekcye prywatne w domu rodzicielskim, a potém przebywał w Wrocławiu od wielkiéj nocy r. 1840. aż do tego czasu r. 1841. celem trudnienia się naukami. Następnie poświęcił się gospodarstwu rolniczemu i zarządzał od Ś. Jana r. 1844. wsią Uzarzewem w powiecie Średzkim położoną, a przez ojca swego w dzierzawę wziętą. W wojsku nie służy.

Antoni Kowalski miał także udział czynny w rewolucyi dla przywrócenia dawnego kraju polskiego.

Okazuje się to albowiem z czynów następujących.

1) W czasie jesieni późnéj jechał Kowalski ze spółoskarzonym Brudzewskim z Poznania do Uzarzewa.

Brudzewski rozmawiał z nim o wybuchu rewolucyi w Wiel. Ks. Poznańskiem nastąpić mającym i nadmienił przytém, że trzeba kraj objeżdżać i ludzi buntować. Kowalski będąc tego samego zdania, odpowiedział wyraźnie: »Tak, musimy to uczynić.«

2) Przez Brudzewskiego został na członka wymienionego już na str. 21. towarzystwa harciarskiego podany i następnie przyjęty. Z nim i z spółoskarzonym Wilczyńskim pojechał dnia 11. Listopada r. 1845. do Czewujewa do Zdębińskiego, gdzie na ówczas towarzystwo zgromadzenie swoje odbywało. Już w drodze oświadczył sam Wilczyńskiemu, iż w przypadku przybycia Kurnatowskiego, ćwiczenia w jeździe konnéj odbędą się.

Wilczyński o tém bliżéj nie uwiadomiony, nazwał to dziecińςtwém. Kowalski odpowiedział mu jednak, że nie chodzi bynajmniéj o dzieciństwo, owszem o rzeczy ważne, gdyż ludzie starsi w tém mają udział. Wilczynski domyślał się też, że ćwiczenia w obrotach konnicy służyć mają do wojny, a że wojna ta nie będzie inna, jak tylko powstanie Polaków. Co się na tem polowaniu stało podano już na str. 21.

3) Z Czewujewa wracał Kowalski znowu z Brudzewskim. Towarzył mu do Sokolnik do szwagra jego Sawickiego. — Gdy się na wieczór udali na spoczynek, rozmawiał Brudzewski z szwagrem swoim o rewolucyi i wyraził dzień pewny, w którym ma wybuchnąć. Kowalski znajdował się naówczas w pokoju.

4) Przy innéj jeszcze okazyi był Kowalski za powiernika spiskowych i za takiego, któremu ich plany powierzano, we wszystkiem uważany. Na początku Lutego 1846. znajdował się mianowicie w pokoju Henryka Ponińskiego w hotelu bawarskim w Poznaniu. Do Ponińskiego przybył także Seweryn Ostrowski i rozmawiali z sobą o rewolucyi.

5) O tym samym czasie przedsięwziął Kowalski różne przygotowania do udziału czynnego w rewolucyi. a) Kupił sobie siodło, jakie konnica miewa, wzraz z olstrami do pistoletów z rzemieniami przedniemi i tylnemi i czaprak, a wymówka jego, że klacz jego gniada wierzchowa miała grzbiet odgnieciony i że tedy pod siodłém starem nie mogła być do jazdy użyta, została zeznaniem fornala Prochniewskiego i włódarza Wojciecha Drzewieckiego zupełnie odpartą: gdyż oba zeznali, że klacz gniada wcale nie była odparzona. b) Zaopatrzył się w broń i zabrał z szafy należącéj do pani Lipskiéj dziedziczki dóbr Uzarzewa, dwa pistolety i szpadę, pomnożył też liczbę koni swych fornalskich.

6) W tym samym czasie na końcu dniem i nocą często przybywali obcy do Uzarzewa. Inspektorowi gospodarczemu Plaueln w ogólności raz na zawsze rozkazano, aby obcym którzyby z odwołaniem się do Kowalskiego zaprzęgu żądali, takowy dał, nawet gdyby mu w tym względzie nic piśmiennego pokazać nie byli w stanie. Kowalski przyjął u siebie i wyprawił daléj wychodzców Polskich Bogatkę i Madalińskiego, jako też Alfonsa Moszczeńskiego i emisaryusza Dzwonkowskiego, którzy w nocy z 5. na 6. Marzec r. 1846. razem w Uzarzewie stanęli. — Moszczeński pojechał najprzód do Poznania, a Dzwonkowski sam pozostał w Uzarzewie. Tymczasem nadeszła dla uskutecznienia rewizyi komenda wojskowa. Skoro takową Kowalski będący właśnie na przechadzce w ogrodzie, spostrzegł, skoczył przez płot i pospieszył do pomieszkania swego. Tam zastała gospodyni Paulina Suchorska Dzwonkowskiego w spiżarni, gdy umykał oknem otwartem.

Obżałowany powiada, że ani z Brudzewskim, ani z Wilczyńskim nie rozmawiał o sprawie rewolucyjnéj. Kurnatowski oświadcza, że był w czasie podróży z Wilczyńskim i Kowalskim w pojeździe, przeto wniosek ztąd oczywisty wypada, iż nie mówił obżałowany, »jeżeli tam przybędzie Kurnatowski itd.«

Co do siodła z olstrami odczytano na wniosek obrońcy zdanie znawcy, że one tylko dla ozdoby były przyczepione i nie mogły pistoletów pomieścić.

Obżałowany oświadcza, że wydał wprawdzie rozkaz ekonomowi do wyświadczania przysług przybywającym, ale nie w zamiarze, jaki jemu podsuwa akt oskarzenia. Raz tylko Alfons Moszczeński z nieznaną osobą przybył do niego w nocy i w onczas się to zdarzyło, że na widok mnóstwa wojska przybywającego przeskoczył przez płot.

Świadkowie Amandus Plauel i owczarz Kümmel stawili się, ale prokurator nie żąda ich wysłuchania, a następnie powstaje radzca appellacyjny Grothe, w zastępstwie prokuratora i w krótkiém rekwizytorium oświadcza, że położenie sprawy na posiedzeniu dzisiejszém daleko pomyślniéj wypadło dla obżałowanego, niż w śledztwie przedwstępném. Obwinienia oparte na rozmowach nie mogły się utrzymać, a reszta skargi nie przekonywa, aby obżałowany brał udział czynny w sprzysiężeniu, dla tego oświadczau rząd prokuratorski, że nie może wniosku uczynić przeciw obżałowanemu o karę.

Kom. spraw. Crelinger oświadcza, że chociażby nawet obżałowany przyznał się do faktów zamieszczonych w skardze, te pojedyńczo wzięte nie wystarczyłyby do uzasadnienia skargi o udział w sprzysiężeniu. Wnosi w końcu o wypuszczenie bezwzlóczne obżałowanego, który już 18 miesięcy siedział w więzieniu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 23. Września. — Księcia Aumale na dzień 5. Października oczekują w Marsylii, gdzie zaraz siada na okręt i udaje się do Algieru dla objęcia swego urzędu.

W St. Quentin przed kilku dniami odbywała się uczta reformacyjna, która sprawiła wielkie wrażenie. Przy obiedzie, do którego zasiadło liczne grono przyjaciół reformy, nie wniesiono wcale zdrowia królewskiego. Panowie Wiktor Considerant (naczelnik fourieristów) Lherbette, Odilon-Barrot, Corne, Quinette i t. d. mieli mowy bardzo żarliwe, przeciw gabinetowi z 29. Października.

Minister skarbu Dumon odbył z większymi bankierami kilka narad i mówią wszyscy o układach względem nowéj a wielkiéj pożyczki.

Od czasu rewolucyi lipcowéj już siedmu było prezesów rady ministrów, a mianowicie Jakob Lafitte, Kazimierz Perier, książe Broglie, hrabia Mole, Thiers, marszałek Soult i Guizot.

Austrya.

Wiedeń, 21. Września. — Wojska nasze nieopuściły jeszcze Ferrary, ale podobno okoliczności przybierają zgodniejszą postać i wkrótce może przyjść do zupełnie dobrego porozumienia.

Pan Usedom poseł pruski przy dworze papiezkim zjechał się ze swoim królem we Włoszech, towarzyszył mu do Niemiec a teraz przybył do nas i ma niedługo wracać do Rzymu. Snadno być może, że przywiózł jakie pośrednictwo.

Włochy.

Rzym, 16. Września. — W dniu 10. b. m. adwokat Benedetto Blasi wyjechał do Neapolu dla zawarcia traktatu handlowego z tamecznym rządem. Wszyscy są zadowoleni, że właśnie jego do téj czynności powołano.

Papież 1800 skudów, przeznaczonych na gratyfikacye dla urzędników, rozkazał obrócić na sprawienie mundurów gwardyi obywatelskiéj tym urzędnikom, którzy mają obowiązek należenia do niéj.

W Ankonie gwardya obywatelska ma być podzieloną na grenadyerów, strzelców i żołnierzy liniowych, a ma jeszcze nadzieję, że potrafi utworzyć i artyleryą, jak dawniejszemi czasy miała do tego prawo. — Ułożenie list obywatelskich jeszcze nieukończone. Przy rozwiązaniu królestwa włoskiego zakazano księżom prowadzić tabel ludności, i dla tego wszystko poszło w największy nieład. Zaradzając czasowéj potrzebie ofiarowało się dwudziestu młodzieńców do ułożenia tabel statystycznych pod wszelkim względem. W Bolonii, gdzie czcigodny Opizzoni umiał się opierać przemocy stronnictwa duchownego, prowadzono porządnie wykazy ludności. Perugia uchwaliła zakupienie 1000 karabinów, ażeby z nich zrobić krajowi darowiznę. I Fermo w tymże samym celu zaassygnowało 1500 skudów.

Z Sardynii donoszą, że minister della Margherita jeszcze stoi przy styrze państwa, oświadczył jednakże, że był oszukanym przez swoich radców, co pokazuje, że innemi się już chce powodować zasadami. To samo powiadają i o panu Maistre.

Szwajcarya.

Bern, d. 20. Września. — Wielki pospiech panuje około uzbrojenia wojska związkowego. Lubo może tylko siła zbrojna kantonu Waad, zostanie użytą do pokonania Freiburga i wyższego Wallis, a siła Tessinu na obsadzanie drogi S. Gotharda w kantonie Uri i lubo może ściśle katolicki kanton St. Gallen, nadto źle opatrzony w pieniądze, pozostawionym będzie w dowu, przecież Bern, Zürich, Aargau i Thurgau wystawiają 40 zupełnych batalionów. O ile słychać, gdyby do zamknięcia sejmu na dniu 18. Października, miało nastąpić tylko pozorne rozwiązanie związku odrębnego, natenczas naczelna władza Szwajcaryi otrzyma upoważnienie do rozbicia go przemocą. Na pewne można przyjąć, że przed zupełną zmianą stosunków w Lucernie, władza tego kantonu nieotrzyma naczelnéj władzy nad Szwajcaryą.

Wczoraj lord Minto odwiedził pana Ochsenbeina prezydenta naczelnéj władzy szwajcarskiéj. Wstąpił on do Szwajcaryi w swym przejeździe do Rzymu.

Hiszpania.

Wiadomości z Lizbony dochodzące do dnia 10. Września donoszą, że książe Terceira, który dotąd działał w połączeniu z Costa Cabral, przeszedł do księcia Saldanha. To przejście zniosło wszelką nadzieję związku pomiędzy kabralistami a chartystami czystemi, którzy idą za Saldanhą. Progresiści skarzą się mocno na podstępy wyborcze, jakich dopuszczają się ich przeciwnicy, dla zyskania większości w kortezach. Te nadużycia mają nosić tak ważny charakter, iż rząd ma zamiar ułatwić oczyszczenie list wyborczych.

Turcya.

Konstantynopol, 2. Września. — Szefek bey, sułtański szambelan powiózł wice-królowi Egiptu order Niszan, który mu sułtan posłał za wybudowanie nowéj wielkiéj tamy na Nilu i nazwanie jéj Meddżidie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Na giełdzie Berlinskiéj zbożowéj dnia 29. Września płacono pszenicy wencpel 70—82 tal., żyta 43—46 tal., owsa 25—27 tal., jęczmienia 44 tal. Spiritusu beczka 200 kwart à $54\frac{0}{0}$ 24—$24\frac{1}{2}$ tal. W ogóle handel zbożowy szedł niezmiernie słabo.

Szczecin, 28. Września. — Żyto nowe na miejscu $43\frac{1}{2}$—$44\frac{1}{2}$ tal. Spiritus niemiał pokupu a stał $13\frac{1}{4}$ tal.

Londyn, 24. Września. — Dowóz pszenicy i mąki zagranicznéj był bardzo znaczny na targach ostatnich a pokup wcale mały i pszenica spadała o 2—3 szylingów. Mąkę w beczkach płacono o szyling taniéj.

Najukochańszy nasz ojciec śp. Mateusz Błociszewski zakończył życie na dniu 28. m. b., o czém w zupełnym smutku pogrążeni, zawiadamiają przyjaciół i krewnych Błociszewscy.

Doniesienie literackie.

Przy nowo rozpoczynającym się biegu nauk mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych Jmci księży, Inspektorów i nauczycieli wyższych zakładów naukowych, jakoteż szkołek miejskich i wiejskich, na wkrótce mające wyjść z tłoczni dziełko:

Dzieje starego i nowego przymierza z ewangeliami na niedziele i święta całego roku, podług przekładu Wujka dla użytku szkół katolickich ułożył i objaśnił ksiądz W. Lewandowski, nauczyciel religii król. katolickiego gimnazyum w Ostrowie.

Korzystając szanowny autor z dziełek już w tym rodzaju wyszłych, niniejsze Dzieje do potrzeb czasu zastósował i dodawszy mappę Palestyny, wizerunki Jerozolimy i kościoła Salomonowego pod każdym względem uzupełnił.

Ja z mojéj strony nie szczędziwszy kosztów nakładu, kazałem je wytłoczyć na pięknym zwyczajnym papierze i mam nadzieję, że przy nader umiarkowanéj cenie starania moje uznane zostaną.

Ostrów, dnia 10. Września 1847.

E. Lorenz.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa żywności dla miejskich szpitalnych, obłąkanych, chłopców osieroconych, osób znajdujących się w domu robotnym i chorych szpitalnych na przyszły rok od 1. Stycznia do ostatniego dnia Grudnia r. 1848. poruczoną być ma w drodze licytacyi najmniéj żądającemu.

W tym celu wyznaczony został termin na dzień 18. Października r. b. przed południem o godzinie 9téj przed panem Inspektorem Busse w izbie posiedzeń naszych na Ratuszu, na który chęć dostawy mających, opatrzonych potrzebną zdatnością i do złożenia kaucyi w ilości 200 tal. gotowych, wzywamy. — Warunki kontraktowe przejrzane być mogą w godzinach służbowych w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 16. Września 1847.

Magistrat.

Młody człowiek chcący przyjąć posadę nauczyciela domowego, zgłosić się zechce do Expedycyi Gazet celem powzięcia bliższéj wiadomości.

Skład sukna i ubiorów męzkich Joachima Mamrotha

w starym rynku Nr. 56. na pierwszém piętrze, poleca robione podług najnowszych krojów surduty zimowe sukienne i bukskinowe, surduty zwyczajne i fraki, kamizelki axamitne, jedwabne i kaszemirowe, spodnie z najpiękniejszych materyj, oraz na wybór szale, chustki, czapki, jarmułki, po umiarkowanych, ale stałych cenach.

Zamówienia wykonywa rzetelnie i prędko.

Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności polecam najuniżeniéj znaczny wybór pięknych futer niedźwiedzich i szopów, jako też rozmaite inne futra.

W. Laudon jun. kuśnierz; pod Nr. 13. Wronieckiéj ulicy.

Na wysiew jesienny polecamy 40 różnych gatunków siemion trawnych z roku 1847. Biorącym 100 funtów tych siemion, dajemy 20 procent taniéj, niż ceny opiewają w naszych cennikach na rok 1847.

Bracia Auerbach.

Godne uwagi doniesienie.

Nową wielką nadsełkę Berlińskich gorsetów w rozmaitych kształtach i dobroci, jakoteż ulubione, robione porządnie i dobrze się piorące sztepowane spodnice w rozmaitych kolorach, otrzymał w komis i poleca po umiarkowanych a stałych cenach

Edward Vogt, przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Fortepian w dobrym stanie jest do sprzedania na Kolumbii pod Nr. 9.

Szanownéj Publiczności poleca swój skład i handel wszelkiéj wędzonki, jako też kiszek i kiełbas z Chwaliszewa na Wodną ulicę pod Nr. 7. przeniesiony.

Fryderyk Röschke.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 1. Października 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	24	5
Żyta dt.	1	14	5	1	18	11
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	18	11
Owsa dt.	—	24	5	—	28	11
Tatarki dt.	1	5	7	1	14	5
Grochu dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	18	11
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 3. Października 1847. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 24. do 30. Września. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Wik. Pałżewicz.	— —	1	4	2	6	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Man. Prusinowski.	— —	2	2	6	5	1
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	— —	1	3	1	3	—
W kościele S. Marcina	— —	— —	4	1	1	7	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	Pr. Fromholz.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	X. n. rel. Nowakowski	X. Wik. Koszutski.	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Wabner.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	— —	6	—	4	—	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	4	—	1	—	—
W kościele garnizonowym	Kazn. dyw. Simon.	- —	2	1	4	2	—
		Ogółem	20	11	19	23	4